



Z sercem na dłoni - pomoc osobom bezdomnym

2020-05-17

Dwa patrole strażników miejskich oraz dwa zespoły pielęgniarско-lekarskie odwiedziły osoby bezdomne oferując im pomoc. W nocy z piątku na sobotę w trakcie 11-godzinnej służby z Fundacją Przystań Medyczna udało się dotrzeć do 62 miejsc i udzielić pomocy 40 osobom.

Podział ról był jasny: strażnicy jadą przodem i wskazują miejsca, w których osoby bezdomne mają swoje prowizoryczne domy. Medycy jadą za nimi, a później w asyście funkcjonariuszy udzielają pomocy potrzebującym.

Pierwsza pomoc zostaje udzielona kobiecie z rozległą raną na nodze. Jest w kiepskiej kondycji, nie może chodzić o własnych siłach, a ma zaledwie 43 lata. W polowych warunkach pielęgniarze odkażają ranę i zakładają opatrunek. Na koniec strażnicy przynoszą zgrzewkę wody i ruszają dalej.

Potem wizyta w ruinach starego hotelu. Strażnicy ostrożnie wchodzą do „pokoi” i szukają potrzebujących. Po chwili zza rogu wychyla się starszy mężczyzna i pokazuje opuchniętą, obolałą nogę. Ma problemy z czuciem. Nie jest w stanie usiąść na podłodze, więc inny bezdomny organizuje dla niego krzesło, dzięki czemu medycy spokojnie mogą przyjrzeć się kończynie i postawić diagnozę. Staruszek dostaje leki i zgrzewkę wody.

Potem patrol kieruje się w stronę bunkra przy ul. Wańkowicza. W lasku znajdują się trzy osoby. Początkowo odmawiają pomocy, ale po chwili namysłu jeden z nich pokazuje ręce. Gołym okiem widać, że zmiany na przedramionach są oznaką stanu zapalnego. Dostaje leki i witaminy.

Kolejny przystanek jest na ul. Sołtysowskiej. W pustostanie przebywają trzy osoby. Każda z nich uskarża się na jakieś dolegliwości. Jednak najgorzej sytuacja wygląda u starszego pana. Ma bardzo wysokie ciśnienie, ślania się na nogach. Strażnicy wraz z medykami nakłaniają go, żeby zgodził się na przewiezienie w ciepłe miejsce. Początkowo odmawia, ale po namyśle zgadza się. Zostaje przewieziony do noclegowni przy ul. Makuszyńskiego.

Takich historii, jak te opisane było wiele. W trakcie wieczorno-nocnego objazdu strażnicy doprowadzili medyków do większości znanych im miejsc przebywania osób bezdomnych, a każdej wizycie towarzyszyła cierpliwa rozmowa i fachowa pomoc medyczna.